Nr. 190. We Lwowie, piątek dnia 24 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. **3** M. **50** fen.
W innych krajach mies. **4** Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: **„DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.**
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia **30** halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 24 kwietnia.

(*Rozprawa budżetowa*).

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej mówił prof. Pawlewski, głównie ze stanowiska tego wychodząc, że u nas robi się bez poprzedniego skończonego planu roboty miejskie. Tegoroczne sprawozdanie budżetowe robi wrażenie defenzywne. Budżet wykonywa bardzo ładne kunszty, mimo to nie może dać aprobaty rzeczy, która nie wytrzymuje krytyki. Przy inwestycjach poprzekraczano budżety, a nie zrobiono tego, co było w planie. Skutek jest taki, że inwestycje te dochodów spodziewanych nie dają, np. fabrykacja lodu w rzeźni. Wystąpił p. Pawlewski przeciw udzielaniu remuneracyj bez wyraźnej uchwały rady, lub tylko na uchwałę delegatów. Krytykuje też plan kanalizacji miasta Lwowa; kanały bowiem są źle założone w stosunku do Pełtwi i wiele z nich nie może być do niej wprowadzonych. Celem poprawy finansów miejskich nie chciałby się mowca uciekać do energji podatkowej ludności Lwowa, bo ta energja jest bardzo iluzoryczna. Podnosi kwestję opalania szkół gazem, co wprowadzono w wielu miastach za granicą z dobrym skutkiem. W tej kwestji uchwała przed rokiem powzięta, nie została do dziś wykonaną.

Następny mowca prof. Dzieślewski przypomniał że nie wykonano uchwały o potrzebie wydawania, „Dziennika rozporządzeń gminy“, a przez takie wydawnictwo miałaby rada przegląd dokładny tego, co wykonano, a czego nie. Stawia rezolucję, przypominającą magistratowi podjęcie takiego wydawnictwa, które by znakomicie dopomogło do wykonywanie kontroli radzie nad czynnościami magistratu. Żąda przyspieszenia sprawy nowego regulaminu czynności rady, która to sprawa od długiego już czasu się wlecze. Należałoby też raz załatwić się z kwestją szybszego załatwiania rekursów. Specjalnie dla organów wykonawczych uchwał rady, domaga się p. Dzieślewski wydania instrukcji, którąby wskazała urzędnikom, co i jak mają robić i za co są odpowiedzialnymi. My boimy się tego powiedzieć, że urzędnik u nas jest biurokratą, ale będziemy musieli sobie to niebawem powiedzieć, że urzędnik jest bardzo mało obywatelem, a w całej pełni biurokratą. Przedstawia w jaki sposób referaty się odbywają, przewlekające sprawę w nieskończoność. Stawia rezolucję, wzywającą magistrat, aby opracował regulamin skrócenia referatów urzędowych.

Co do budżetu samego, to ubolewać musi, że tak późno przychodzi on pod obrady. Razi go dalej brak budżetów specjalnych przedsiębiorstw gminy miasta Lwowa. Nie ma też spisu urzędników wszystkich zakładów miejskich. Dr. Dzieślewski żąda wprowadzenia osobnego rachunku z realności i gruntów miejskich. Omawiając sprawę rzeźni, żąda zakończenia sprawy obsadzenia naporwót posady dyrektora, sprawa ta bowiem jest już zupełnie dojrzałą do załatwienia. Mowca przeszedł następnie do kwestji faktycznych dochodów i wykazał, że nie są one takiemi, jak je przedstawił referent, bo wynoszą faktycznie 35.000 k. i pragnie, aby się władze dowiedziały, że takie, a nie inne dochody ma się z inwestycyj. Krytykował dalej administrację miejską jako całość, że trzyma się systemu pożyczkowego i za mało zajmuje się kanałami i brukami. Specjalnie co do kanalizacji odczytuje mowca o stanie kanałów miejskich obszerny referat ekspertów, wykazujący, że źle je założono.

Dr. Lilien wskazał na sprzeczność opinij dwu referentów budżetowych. zeszłorocznego dra Głąbińskiego i tegorocznego p. dra Rutowskiego. Ostatni jest optymista, pierwszy głosem Kassandry wołał do odwrotu. Przyznaje, że więcej wierzy w zapatrywanie posła Głąbińskiego, iż nie wolno nam różowo patrzeć w przyszłość, ale trzeźwo się zapatrywać na budżet tegoroczny. Dr. Lilien przemawia dalej za organizacją magistratu i to już częściowo choćby teraz, zanim będzie można do całości przystąpić. Należy odnośną komisję przynaglić i dopilnować, aby się tem zajęła. Toż samo dotyczy sprawy regulaminu i adaptacji ratusza, która winna nastąpić równocześnie z ukończeniem budowy muzeum przemysłowego. Przypomina też sprawę dostarczania taniego opału dla ubogiej ludności.

P. Riedl konstatuje, że rada miejska ma więcej powodu być niezadowoloną z namiestnictwa i ministerstwa, niż te władze z niej. Władze rządowe lekceważą sobie zupełnie przemysł krajowy i postulaty kraju i miasta. Niezadowolenie to, jakie te czynniki wyraziły p. Głąbińskiemu, mogą wziąć śmiało i do siebie. Czyni wnioski, by wysłać deputację do namiestnika, aby przyspieszył sprawę miejskiej Kasy oszczędności i zakładu zastawniczego; uprosić posłów miasta Lwowa, by energicznie żądali subwencji państwowej dla miasta. Państwo winno zrozumieć, jaki na niem cięży obowiązek wobec miasta. Należy udać się do wydziału krajowego, by zwrócił wydatki na szkolnictwo.

Ostatni zabrał głos referent generalny dr. T. Rutowski. Zaznacza że rola sprawozdawcy jest nadzwyczaj trudną. Nie może odpowiadać za długoletnią gospodarkę miejską, ale może na niektóre pociski odpowiedzieć mimo to. Wyrobił sobie jasny pogląd na stan finansowy miasta i jego stosunki. Komisja z całą ścisłością przyjrzała się położeniu i co uchwaliła, to po długiej rozwadze. Rok ten zamyka jedną epokę, a otwiera drugą. Z wyborów weszli do rady inni ludzie i nowe poglądy na sprawy miasta. Postanowiono prowadzić politykę miasta poważnie i statecznie. Powinno się raz skończyć z nieszczęsnymi zarzutami, jakie miastu zarzucano i należy raz postawić Lwów na naczelnem miejscu w kraju. Dlatego potrzeba, aby się z całą samowiedzą przypatrzeć temu, co dobre a co złe i powiedzieć, że tak dalej być nie może i zarzuty muszą raz ustać. Jest wiele usterek, ale nie wszystko jest złe. I w samej radzie jest wiele hyperkrytycyzmu i sami sobie chcemy nasze stosunki gorzej przedstawić, niż jest w istocie. To podchwytują obcy i nie dziwmy się, że nam w oczy zarzuty rzucają. I jak potem ma gmina prym wodzić między miastami?

Mowca nie usuwa się przed żadną krytyką, ale zarzuty, jakie nań padły, były gołosłowne. Nikt z tych panów nie oparł się na tym samym materjale, na tych cyfrach, na jakich się referent oparł. Zarzuty, jakie padły, przejdą nad miastem jak fala, a miasto wyjdzie zwycięsko z nich. Dr. Rutowski nie zrażał się przemówieniem tych, którzy nawet z przesadą traktowali cyfry budżetu. A jednak miasto na cele zdrowotne wydało miljony, choć mu państwo nic nie dało na cele asanacyjne. Na cele szkolnictwa toż samo miasto miljonowe sumy wydaje, choć jeszcze nie wszystko spełnione, co należy zrobić w tym kierunku. Nie długo będzie można się opierać potrzebom kulturalnym. Robili mowcy zarzuty optymizmu ludzie, którzy najmniej byli do tego upoważnieni.

Że zarzuty były gołosłowne, powołuje się na wywody dra Głąbińskiego, choć ma żal do niego za zapatrywania jego na budżet. I jego badania z lat poprzednich były mylne, co się konstatuje z obecnych zamknięć rachunkowych. I dr. Głąbiński zrobił zarzut, że budżet zbyt optymistyczny, a on sam mylił się w przewidywaniach r. 1900 o 744.000 k., w 1901 o 1,086.000 k., w 1902 o 250.000! Rok ten byłby ogromnie dla niego fatalny, gdyby nie śruba podatkowa... A więc p. Głąbiński nie miał prawa robić zarzutów optymizmu budżetowi obecnemu.

Mowca jako uczeń Dunajewskiego umie ostrożnie budżetować, ale przyszedł w takiej fazie, gdy strunę w gospodarce miejskiej za daleko naciągnięto, o czem rada doskonale wiedziała, a wpisywała dochody, których nie można było się spodziewać. Dążyć należy do związania końców, ale dążmy jak mężę. Siły nasze nie są jeszcze wyczerpane i musi się sięgnąć do podniesienia podatków, bo siła ta jeszcze jest zaoszczędzona i mowca z niej zaczerpnąć chce dla zrównoważenia budżetu na przyszłość. Następnie bronił p. Rutowski cyfr nadwyżki budżetowej. Mowca zwraca się do tych radnych, którzy ze szczególną lubością obniżają wartość przedsiębiorstw gminy. Do czego wiedzie ten pesymizm, który sobie sami imputujemy. Zakłady te prosperują przecie z każdym rokiem więcej, co jest naturalne, bo zakłady te jako nowe nie mogły zrazu iść prawidłowo, a teraz miastu chlubę przynoszą. Jeżeli na inwestycje za wiele się wydało, to nie komisja budżetowa, ale rada sama temu winna.

O godz. pół do 11-tej odroczono posiedzenie do piątku wieczora.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Z komisji ugodowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej w dyskusji nad artykułem pierwszym Związku celno-handlowego, zabrał głos minister skarbu p. Boehm-Bawerk i przemawiał przeciw wnioskowi p. Ploja, aby węgierskie pauszale celne obniżyć z 1,600.000 na 1,300.000. Mowca wskazuje na to, że rządowi austrjackiemu przy obradach z Węgrami chodziło o nowe uregulowanie pauszalów celnych, co oznacza dla Austrji poprawę bilansu rocznego o 300.000 koron. Następnie zwrócił się p. Boehm-Bawerk przeciw wątpliwościom, wyrażonym przez p. Kaisera, iż wliczanie dochodów z ceł do wspólnych dochodów monarchji, jest nieusprawiedliwione i przynosi szkodę Austrji i wniósł, by głosowanie nad dotyczącym ostatnim rozdziałem artykułu I., odroczono aż do ukoń-

czenia obrad nad całą ustawą o związku celno-handlowym.

Następnie zabrał głos p. Kaftan i znów domagał się, aby w projekcie ustawy słowo *Staatsgebiet* (obszar państwowy) zastąpiono słowem *Laendergebiet* (obzsar krajów koronnych). Dalej podniósł, iż przemysł austrjacki przy dostawach państwowych jest o wiele gorzej traktowany niż przemysł zagraniczny i uczynił następujący wniosek: wzywa się rząd, by poddał istniejące specjalne ustawy i rozporządzenia celem popierania rolnictwa i handlu od czasu zawarcia pierwszej ugody, gruntownemu zbadaniu i w celu strzeżenia równości interesów naszej połowy monarchji wydał równorzędne zarządzenie, ewentualnie na czas przedłożył parlamentowi do konstytucyjnego traktowania dotyczący projekt ustawy.

P. Schalk polemizował z wywodami p. Lechera w sprawie unji celnej z Niemcami i przemawiał za rozdziałem Austrji od Węgier.

P. Schoepfer domaga się większej ochrony rolnictwa i oświadcza, że dalsze trwanie wspólności celnej jest połączone z korzyścią dla obu połow monarchji.

P. Axmann oświadcza, iż artykuł I. nie jest do przyjęcia.

P. Menger wskazuje na konkurencję przemysłu węgierskiego i wyraża obawę, że z podwyższenia ceł rolniczych, wyciągną korzyść tylko wielcy przedsiębiorcy węgierscy, a nasz przemysł poniesie znaczne straty.

P. Ploj ponawia swój wniosek o obniżenie węgierskich panszalów celnych.

P. Ellenbogen oświadcza, iż traktat handlowy z Węgrami byłby bardziej korzystny dla naszych stosunków. Zaznacza, że rozwój przemysłu węgierskiego jest przeceniany, brak mu pieniędzy, w każdym jednak razie ugoda z bankiem austro-węgierskim przyjdzie mu z pomocą.

P. Pergelt oświadcza, iż mowca poprzedni zbyt lekceważy konkurencję przemysłu węgierskiego. Po załatwieniu sprawy taryfy celnej i nowych traktatów handlowych będzie można dopiero ocenić całą wartość związku celno-handlowego.

Referent p. Schwegel zaznacza, iż z żadnej strony nie podniesiono poważnych zarzutów przeciw dalszemu istnieniu wspólności celnej. Oświadcza się przeciw wnioskowi p. Udrzala, aby komisja odrzuciła przedłożenie i oświadczyła się za rozdziałem ekonomicznym od Węgier, oraz przeciw wnioskowi Kaftana.

W głosowaniu wniosek p. Udrzala odrzucono 21 głosami przeciw 7, odrzucono także wnioski p. Kaftana, a natomiast przyjęto pierwsze ustępy artykułu pierwszego według brzmienia rządowego. Głosowanie nad ostatnim ustępem artykułu pierwszego odroczono.

P. Kaftan oświadczył, iż wnioski swe zgłasza jako vota mniejszości.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie komisji we wtorek.

Z komisji prasowej.

Wiedeń. Subkomitet komisji prasowej załatwił wczoraj §§ 13—17 ust. prasowej, dotyczące kolportażu.

Z komisji cukrowej.

Wiedeń. Subkomitet komisji cukrowej wybrany dla obrad przedwstępnych nad ustawą o zakazie rejonowania buraków, zajmował się wczoraj § 5 projektu, który nakłada na wszelkie umowy, zawarte pod przymusem, kary, albo areszta od 8 dni do 3 miesięcy, albo grzywny do 2.000 koron. W sprawie tego § nie osiągnięto porozumienia i powzięcie uchwały pozostawiono komisji.

Obrady będą na następnem posiedzeniu ukończone.

Z komisji kolejowej.

Wiedeń. Komisja kolejowa wczoraj obradowała nad przedłożeniem rządowem w sprawie budowy niektórych kolei lokalnych, między temi kolei Lwów-Podhajce i Tarnopol-Zbaraż. P. Mastalka podniósł, że znać różnicę w popieraniu kolei lokalnych w różnych krajach i postawił rezolucję, ażeby przy umowach z przedsiębiorcami oznaczano minimum płacy robotników. — Minister kolei Wittek zaznaczył, że podniesione w dyskusji różnice co ho wysokości udziału państwa w kolejach lokalnych wypływają z naturalnych stosunków poszczególnych kolei, a zwłaszcza z zamożności dotyczących interesów miejscowych. Co się tyczy przedkładania projektów kolejowych izbie, to zawisłem ono jest od stadjum wypracowania tych projektów pod względem technicznym i finansowym.

Po dłuższej dyskusji przyjęto przedłożenie rządowe wraz z zaproponowanemi rezolucjami. Referentem dla izby wybrano p. Sylvestra.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Kursuje tu uporczywie pogłoska, że Albańczycy aresztowali wysłaną przez sułtana komisję, która miała ich nakłonić do przyjęcia zaproponowanych przez Austrję i Rosję reform i członków tej komisji trzymają jako zakładników na wypadek, gdyby sułtan miał przeciw nim ostro wystąpić.

Oszustwa szansonistki.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego").

Oedenburg 24 kwietnia.

Przed sądem tutejszym rozpoczęła się rozprawa przeciw znanej awanturnicy Irmie Tihany, która w swoim czasie znaną była także we Lwowie, gdyż występowała w jednym z lwowskich tinglów. Aresztowaną tu została na rekwizycję sądu wiedeńskiego.

Podczas swego pobytu w Wiedniu utworzyła wspaniały hotel prywatny, w którym przyjmowała arystokratów, przeważnie polskich i fałszowała ich podpisy na wekslach. Między innemi zarzucają jej i to był główny powód jej aresztowania, że sfałszowała na wekslu podpis br. Chlumecky'ego i jednego z byłych ministrów polskich.

Na rozprawę, jako świadek, przybył dr. Włodzimierz Krosiński, adwokat ze Lwowa. Podczas śledztwa wytoczonego oskarżonej, miano stwierdzić, iż była karaną w Bukareszcie za oszustwo. Na prośbę oskarżonej dr. Krosiński interweniował w tej sprawie, jeździł do Bukaresztu i tam się przekonał, że tamtejsze sądy o skazaniu oskarżonej za oszustwo nic nie wiedzą. Zeznanie to złożył przed sądem.

Dr. Krosiński przesłuchany, opowiada, że Tihany była szansonistką we Lwowie i tam się poznała z arystokratami polskimi. W sprawie wekslu br. Chlumeckiego, opowiada dr. Krosiński, że Tihany w jego obecności wypełniła blankiet wekslowy i posłała go ekspresem do podpisania br. Chlumeckiemu. Ekspres po pewnym czasie wrócił z podpisem, tak, że świadek był przekonany, iż weksel ten w istocie podpisał br. Chlumecky.

Oskarżona oddała świadkowi weksel ten do zeskontowania. Świadek chciał go zeskontować w domu bankowym Maurycego Jonasza we Lwowie, ale pieniędzy nie otrzymał, gdyż Jonasz stwierdził, że podpis p. Chlumeckiego jest fałszywy.

Część rozprawy uznano za tajną. Omawiano na niej stosunek oskarżonej do dwóch arystokratów polskich.

Wyrok zapadnie dziś.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Pogrzeb ks. Sanguszki.

Kraków. (Tel. pryw.). Jako delegaci Rady miejskiej na pogrzeb ks. Sanguszki udadzą się wicepr. Leo i radni Turski i Domański; jako delegat Akademji umiejętności wiceprezes prof. dr. Fryderyk Zoll.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Narodni Listy* doniosły były o jakiejś fantastycznej rozmowie cesarza z pewnym byłym ministrem polskim podczas audjencji. Cesarz miał powiedzieć, iż wdzięczny jest hr. Kazimierzowi Badeniemu za to, że zwrócił uwagę jego na dra Koerbera. Wiedeńska *Zeit* powtórzywszy tę wiadomość dodała, iż owym ministrem polskim był p. Adam Jędrzejowicz. Owóż p. Jędrzejowicz prosi mnie o zaznaczenie, że w tem całem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy i że on w ogóle w ostatnich czasach na audjencji u cesarza nie był, nie mógł więc z monarchą rozmawiać.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie węgierskim w dalszym ciągu dyskusji nad prowizorjum budżetowem przemawiał dziś członek partji rządowej poseł Vanco, przedstawiając niebezpieczne skutki, wynikające ze stanowiska partji niezawisłości dla przyszłości kraju i sytuacji. Za następstwa odpowiedzialne będą opozycyjne stronnictwn.

Mowca apelował do patrjotyzmu stronnictw opozycyjnych, prowadzących obstrukcję, która doprowadzić może do stanu *ex lex*.

Budapeszt. P. Polonyi przemawiał przeciw prowizorjum budżetowemu i wskazywał, iż polityczne i ekonomiczne położenie kraju znacznie się pogorszyło pod rządami p. Szella.

Następnie przemawiał prezydent izby Apponyi, który sprostował ten ustęp mowy p. Polonyiego, w którym on twierdził, iż Apponyi swego czasu protestował przeciw wszelkim podwyższeniom na wojsko. Na tem obrady przerwano.

Niepokoje na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Klausenburgu onegdaj w nocy uszkodzono na wszystkich budynkach wojskowych dwugłowe orły. Kiedy na drugi dzień rano władze wojskowe chciały orły te naprawić, w całem mieście nie znalazł się ani jeden rzemieślnik, któryby się chciał był podjąć dokonania tych naprawek.

W Wielkim Waraździnie, z powodu wydania zakazu wiecu ludowego, ludność urządziła demonstrację burmistrzowi i starszemu żupanowi. W mieszkaniach ich wybito wszystkie szyby. Przeciw demonstrantom wysłano cały pułk ułanów. Burmistrz i starszy żupan opuścili miasto.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament obradował wczoraj nad ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Przyjęto § 1 i kilka następnych. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się interpelacja centrum w sprawie afery Hüssenera.

Podróż króla Edwarda.

Neapol. Książę Abruzzów, książęta niemieccy i ks. Braganza udali się na pokład jachtu „Victoria and Albert", aby powitać króla Edwarda. Następnie król przyjął deputację wojskową pod przewodnictwem generała Pedottiego, który powitał gościa imieniem króla Wiktora Emanuela.

Wieczorem miasto i eskadra były iluminowane; w teatrze odbyło się przedstawienie galowe.

Rozruchy antisemickie.

Tlemcem (w Algierze). W tutejszej dzielnicy żydowskiej przyszło do bójki z żydami. 45 żydów zostało ranionych. Zarządzono dochodzenia.

Paryż. Ministerjum spraw wewnętrznych zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników porannych, jakoby w Tlemcem przyszło do ostrego starcia miedzy żydami a Turkami.

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Rzym. Przybył tu ks. biskup dr. Likowski z Poznania. Polska pielgrzymka z archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej przybywa do Rzymu jutro,

Kolej bagdadzka.

Londyn. W izbie gmin oświadczył minister Balfour, ze Anglja nie bierze udziału w budowie kolei bagdadzkiej.

Londyn. Większa częś dzienników ogłasza artykuły w sprawie kolei bagdadzkiej. *Morning Post, Daily News* i *Daily Chronicle* protestują stanowczo przeciw udziałowi Anglji tak ze względów politycznych, jak i handlowych i twierdzą, że tylko Niemcy mają zapewnione z tej kolei korzyści.

Wiedeń. Na wczorajszy obiad u cesarza byli zaproszeni Antoni hr. Wodzicki i Włodzimierz Gniewosz.

Nicea. Rewizja przeprowadzona u Wessela, nie wydała żadnego rezultatu.

Izba sądowa.

(Proces karciarski).

Lwów 24 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie popołudniowej, przemawiali obrońcy skazanych w I instancji, po nich przemówił prokurator, a znowu po nim obrońcy tych w I instancji uwolnionych, przeciw których uwolnieniu prokurator wniósł rekurs.

Po skończeniu przemów, przewodniczący rozprawy, przerwał ją, oświadczając, że ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o 12 godzinie w południe.

(Morderstwo).

Wiedeń 24 kwietnia.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego“).

Wczoraj przed przysięgłymi rozpoczął się tu sensacyjny proces, w którym jako oskarżony o morderstwo staje robotnik murarski ze Lwowa Franciszek Drzazga. Zamordował on swoją żonę, również Polkę, służącą, bezdzietną, w biały dzień na ulicy, pchnięciem noża. Drzazga poznał się ze swoją żoną we Lwowie i tam ją zaślubił. Wkrótce przyszło między nimi do kłótni, a nawet bójki, wskutek czego żona Drzazgi uciekła od niego i wstąpiła do służby u pp. Karpów w Brodach, z którymi następnie wyjechała do Wiednia.

Drzazga udał się za żoną do Wiednia, tam ją nakłaniał kilkakrotnie, aby się z nim pogodziła i powróciła do niego, robił jej rozmaite sceny zazdrości, wreszcie zamordował ją pchnięciem noża na ulicy. Drzazga nie umie ani słowa po niemiecku, przesłuchiwanie jego więc odbywa się przy pomocy zaprzysiężonego tłumacza, którym jest adwokat dr. Krzyżanowski. Wyrok zapadnie dziś.

Pożar i rozruchy w Uhnowie.

(Telegram naszego korespondenta).

Uhnów, 23 kwietnia.

Dziś około godziny 3 nad ranem zaalarmowane zostało spokojne po świętach nasze miasteczko alarmem pożarowym. Ludność przerażona, powybiegała na ulice, a grozę podniecała ciemna jeszcze noc i wicher szalony, który niósł płomienie w około. Ogień wybuchł w stodole pewnego mieszczanina tutejszego, u którego nocował tej krytycznej nocy miejscowy wychrzta.

W pierwszej chwili rzucono się do ratunku, bo ogień szybko ogarniał domy przyległe, a zanim brzask dnia rozświecił ciemności i rozwiał dymy pożaru, stało w płomieniach do czterdzieści budynków, przeważnie mieszczańskich.

Ta okoliczność była powodem, że ludność miejscowa widząc mienie swe zniszczenie,' tem więcej, że często tu wybuchają pożary, w lot upatrzyła przyczynę ognia w żydach, a w pierwszym rzędzie w Izaaku Kleinie, którego uważała za podpalacza i rzuciła się na żydów.

Uderzono na gwałt w dzwony i z kołami rzucono się tłumnie do wywarcia zemsty w domach żydowskich Poleciały z brzękiem szyby, tu i ówdzie poturbowano żydów, a najgorzej bito Kleina, który ciężko i śmiertelnie poraniony, ledwie, że na razie z życiem uszedł z rąk rozbestwionego tłumu. Dwóch innych pobito również ciężko, a kilkadziesięciom dostały się szturchańce i kułaki.

Żandarmerja miejscowa ledwie dawała sobie rady ze wzburzonym tłumem, ale jej w pomoc przybyli żandarmi z innych okolicznych posterunków. Zarekwirowano też z pobliskiej Rawy telegraficznie wojsko, które o godz. 11 przybyło w sile jednej kompanji strzelców.

To poskutkowało, bo około 2 godz. popołudniu zapanował spokój. Wojsko obsadziło ulice, zabrano się do gaszenia zgliszcz dopalających się domów, a żandarmerja przedsięwzięła aresztowanie licznych ekscedentów.

Nadmieniam, że w tym roku było tu już kilka pożarów z podpalenia, a wszystkie wybuchały z domów żydowskich, gdzie najmniej przestrzegają przepisów ogniowych. Szczęście, że wiatr nad ranem ustał, bo byłoby poszło z dymem niewątpliwie całe miasto. Do nędzy pogorzelców przybywa jeszcze drugie nieszczęście, bo wielu więzieniem odpokutuje porwanie się na domy żydowskie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 24 kwietnia.

Teatr miejski: „Panna służąca“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Wystawa prac Zjednoczonego towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Domu narodnym.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (24): Jerzego męcz. — Jerzy św. — (11): Antypy mucz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 6 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6°R. Pogoda.

Podejrzany ptaszek. Na głównym lwowskim dworcu kolejowym, aresztowała wczoraj policja jakiegoś bardzo podejrzanie wyglądającego, około 24-letniego mężczyznę. Przy rewizji, znaleziono przy nim 9860 rubli gotówką, w kuferku zaś, jaki ów podróżny wiózł ze sobą, znaleziono klejnoty, jak pierścienie, kolczyki brylantowe, bransolety etc., wartości około 8000 koron. W biurze policyjnem, przedstawił się aresztowany jako Wolfko Schlesinger z Akermanu w Bessarabji rosyjskiej, stwierdzonem zostało natomiast urzędownie, że już tu w Galicji zamieszkiwał on w hotelach, zapisując się jako Wilhelm Steinberg. Zagadkowego jegomości, który jest rosyjskim żydem, oddano do aresztów policyjnych.

Strejk robotników kolejowych. Z Chyrowa donoszą: Robotnicy ciesielscy zajęli u firmy Redlich zaprzestali we wtorek wieczorem pracy na budującej się linji kolejowej Sambor-Sianki oświadczając, że nie będą pracowali nadal od 5 rano do 7 wieczór z dwugodzinną przerwą. Oprócz tego domagali się płacy od 3 do 6 koron dziennie. Wskutek strejku zastanowiono roboty kolejowe od Jabłonki niżnej do Sianek. Strejkujący robotnicy ciesielscy przynaglili innych robotników namową lub groźbą do zaprzestania roboty. Zdarzyło się kilka wypadków pobicia. Robotnicy mieli wczoraj rano wysłać do starosty w Turce delegację, celem osiągnięcia porozumienia z przedsiębiorcami i przyrzekli zachowywać się spokojnie. Natomiast nie przystali na propozycję starosty, aby przystąpić na razie do pracy pod dotychczasowymi warunkami — a równocześnie prowadzić rokowania co do zmiany warunków pracy. Żandarmerję na linji Sambor-Sianki znacznie wzmocniono.

Pożar w Łanczynie. W Łanczynie spłonęło ogółem 300 domów Szkoda wynosi 400 tysięcy koron i w małej tylko części była ubezpieczona. 330 rodzin chrześcijańskich i 20 żydowskich pozostało bez dachu. W płomieniach zginęła żona Michała Chałupeńki i dwoje dzieci.

Wybory do rady powiatowej. Mościska. (Tel. wł.) Wczorajsze wybory do rady powiatowej z mniejszych posiadłości zakończyły się klęską zjednoczonej spółki moskalofilsko-hajdamacko-socjalistycznej. — Na 172 głosujących padło 115 głosów na listę żywiołów umiarkowanych polsko-ruskich, reprezentowanych przez komitet powiatowy. Wybrani: ks. Białogłowski, proboszcz łaciński w Mościskach; ks. Olszański, dziekan gr.-kat. w Starzawie; dr. Lebedowicz, lekarz powiatowy; Leopold Maziak, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego; Stanisław hr. Stadnicki z Krysowic i siedmiu włościan. Na przepadłej liście mieścili się obok siebie zgodnie: trzej księża gr.-kat., adwokat żyd socjalista, lekarz hajdamaka i najbardziej socjalizmem obałamuceni ruscy włościanie. Z wyborów tych dwa momenta są charakterystyczne, a to, po pierwsze, że lista zwycięzka „polska“ wprowadziła do rady 5 Polaków, a 7 zacnych i nie szukających borb Rusinów, gdy lista zjednoczonej spółki proponowała 10 Rusinów, 1 żyda socjalistę i 1 włościanina-Polaka, przez socjalizm obałamuconego; po wtóre, że kilku księży gr.-kat. głosowało na naszą listę, nie licząc ogromnej liczby włościan ruskich, co dowodzi, że u nas jeszcze istnieją Rusini, nie hajdamaki.

Nowe zwierzę z epoki przedpotopowej. W Egipcie, w miejscowości Fayum, odnaleziono 5 czaszek zwierząt przedpotopowych, które nie odnoszą się do żadnego z gatunków zwierząt obecnie znanych. Najwięcej jednak zbliżają się do grupy słoni, z tą jednak różnicą, że nie miały one trąb i kłów, lecz za to dwa kostne rogi na głowie, podobnie jak żyrafy. Kości tych zwierząt odkopano w pokładach trzeciej formacji. Nowo odszukanemu gatunkowi tych zwierząt, nadano nazwę Arsinoetherium.

Wypożyczalnia witrychów. Przy sposobności aresztowania w Łodzi „fabrykantki aniołków“, niejakiej Krawczykowej, odkryła policja w jej mieszkaniu w kufrach i pod łóżkiem cały skład najrozmaitszych przyborów złodziejskich, przeważnie witrychów. Zaczęto badać domowników, a ci zeznali, że Krawczykowa utrzymywała wypożyczalnię witrychów, każąc sobie, zgłaszającym się złodziejom grubo płacić za wypożyczanie. Pożyczała także i rewolwery, których sporą liczbę znaleziono w jej mieszkaniu.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Minister skarbu zamianował starszego zarządcę górniczego, Zdzisława Kamińskiego, starszym zarządcą saliny, a Erazma Barącza, starszym zarządcą górniczym.

Kongres niemieckich przemysłowców. Wiedeń. (Tel.). Dnia 8 i 9 maja odbędzie się tu kongres niemieckich związków przemysłowych.

Niezwykłe oszustwo. Ołomuniec. (Tel. wł.). Wydarzył się tu całkiem niezwykły wypadek oszustwa, który wywołał wielkie zaniepokojenie w sferach pocztowych. Niejaki Mietsch, nadawał na rozmaitych urzędach pocztowych w Czechach i na Morawach przekazy, adresowane na jego nazwisko i opiewające na trzy, lub cztery korony. Następnie jechał w ślad za przekazem na miejsce przeznaczenia, legitymował się tam i kiedy urzędnik dawał mu przekaz do podpisu, Mietsch tem samem pismem i tym samym atramentem dodawał do cyfr 0, a do słów zgłoskę „sig“ i „zig“. pobierał większe kwoty. W ten sposób wcale znaczne kwoty wyłudzał na szkodę urzędników pocztowych.

Ofiary zamieci śnieżnych. Wrocław. (Tel. wł.). Podczas ostatnich zamieci śnieżnych, miało zginąć na Śląsku 112 osób.

Rothschild w polityce.

Na dorocznym obiedzie prasowym towarzystwa „Newspaper Press Fund“ bankier Leopold Rotschild miał mowę, która zasługuje na uwagę, jako ciekawa historja znakomitego manewru giełdowego. Bankier opowiedział mianowicie, jak jego dom nieraz pobijał gazety angielskie zdobywaniem autentycznych wiadomości i jak jego dziad Natan Rotschild pierwszy otrzymał wiadomość o zwycięstwie pod Waterloo i wyzyskał ją do wielkiego manewru giełdowego. Wiadomo powszechnie, że operacja ta stała się podwaliną miljonowej fortuny królewskiej, w jaki zaś sposób uzyskał on wiadomość o rezultatach bitwy pod Waterloo, to jest przedmiotem najrozmaitszych legend.

„Encyklopedia Britannica“ tak o tem opowiada: Rotschild nigdy nie tracił wiary w ostateczne obalenie Napoleona, a cały jego majątek zależny był od wyników długotrwałej walki. Miał on jakoby obecnym być osobiście podczas bitwy i z wielkiem natężeniem śledził jej oddzielne epizody. Ponieważ miał możność przesyłania wiadomości prywatnych do Londynu wcześniej niż mogły być ogłoszone urzędownie, przeto wyzyskał tę okoliczność do skupienia akcyj, które na dwa dni przedtem, skutkiem wiadomości o porażce Blüchera spadły fatalnie.

Otóż tę legendę obalił obecnie Leopold Rotschild w swojej mowie i podał bliższe objaśnienie zagadki. Dotknął on względnie wiadomego rozwoju korespondencji i wiadomości zagranicznych w prasie. Gdy przybył

on sam do City, zależnym był od ulotnego pisemka *Les petits papiers*, redagowanego przez emigranta M. Tańskiego i podpisywanego przez jego sekretarza. *Times* i kilka dzienników otrzymywało ten sam dokument i na jego zasadzie sporządzało wiadomości zagraniczne. Teraz niema dziennika, któryby nie posiadał własnych korespondentów w Paryżu i we wszystkich głównych ogniskach świata. Dziś jest się też zależnym od informacyj dziennikarskich na każdym kroku, chociaż wszystkie większe firmy handlowe nie polegają bezkrytycznie na wszystkich legendach o wężu morskim.

Rotschild dotknął sprawy, w jaki sposób jego firma otrzymuje wiadomości i czasami prześciga dzienniki. Podczas oblężenia Paryża odbierano w Londynie w jego banku wiadomości pocztą gołębią od jego szwagra, który cały czas oblężenia był w stolicy Francji. Wiedział też Rotschild przynajmniej na dwa tygodnie wcześniej od dzienników, że Paryż musi kapitulować. Pod względem finansowym wiadomość ta nie była dużego znaczenia, jednakże firma za pośrednictwem komisantów była w stanie wysłać do Paryża cały transport żywności i delikatesów, który po wysokich cenach został rozkupiony. Pierwszy też transport żywności po kapitulacji przybył do Paryża z Londynu.

O tem, w jaki sposób Natan Rotschild otrzymał pierwszą wiadomość o zwycięztwie pod Waterloo, mówca zakomunikował co następuje: Rotschild, który był właścicielem wielu okrętów, wydał rozporządzenie, aby kapitanowie przysyłali mu z portów najnowsze dzienniki. Otóż jeden z kapitanów przesłał mu mały dziennik holenderski, który zawierał jeden jedyny wiersz: „Wielkie zwycięztwo Anglików pod Amsterdamem.“ Dziad jego poszedł zaraz do izby skarbowej i podzielił się z lordem Liverpoolu wiadomością, ale nie powiedział, skąd ją otrzymał. W izbie żartowano sobie z tej wiadomości, gdyż dwa dni temu otrzymano wieść o klęsce Anglików. Rotschild wierzył jednak wiadomości i umiał ją należycie wyzyskać. Ostatecznie — przyznał Rotschild — wiadomość była dziennikarska; tylko dzienniki angielskie nie miały odpowiednich informacyj.

Moda, kobiety i ptaki.

(fn.) Czy zadowolenie, jakie sprawia eleganckiej kobiecie pióropusz, skrzydło lub egretka, upięte na kapeluszu, jest tak wielkie, iż usprawiedliwia olbrzymie hekatomby ptaków padających ofiarą mody?

Pytanie to postawiły sobie kobiety w Rouen, które niedawno założyły tam Towarzystwo przeciwdziałające używaniu piór ptasich do ozdoby kapeluszy damskich.

Myśl to zresztą nie nowa; przed wielu laty już księżniczka szwedzka Eugenja założyła ligę w tym samym celu, a liga ta znalazła naśladowców. Powstały podobne Stowarzyszenia w Niemczech, Holandji, Danji, w Szwajcarji i Anglji. W istocie zdawaćby się mogło, że kobiety właśnie, mocą wrodzonej im czułości winnyby wziąć w obronę ptaki, istoty, które wdziękiem, łagodnością i poezją owiewającą je, tak przemawiają do ich serc.

A jednak dzięki kobietom od tylu lat panuje wszechwładnie fatalna moda niosąca zagładę setkom tysięcy tych miłych stworzeń. Na miljony liczą się zgładzone lofofory, kolibry i inne wielobarwne, skrzydlate ozdóbki sprowadzane z krajów tropikalnych. Lecz i europejskie ptactwo pada ofiarą, zwłaszcza odkąd przemysł imitacyjny usiłuje zastąpić swojskim towarem przerzedzone szeregi gatunków egzotycznych. Nie oszczędza się nawet ptactwa użytecznego, zabija się setkami tysięcy nawet jaskółek dla wyrobu szykownych egrzetek. Obliczono, że w ciągu lat 30 poświęcono dwa miljardy ptaków na ozdoby dla płci pięknej, a liczba ta jest raczej za niską, niż przesadną. Zoolog Hudson stwierdził, że do Anglji sprowadza się corocznie 20—30 miljonów zabitych ptaków!

W prowincji Gironde jaskółki są przedmiotem wielkiego handlu, toż samo w Lot-et-Garonne połów małych ptaszków odbywa się na wielką skalę, a niszczenie ich odbywa się błyskawicznie szybko, gdyż dwóch robotników potrafi w ciągu jednego dnia uśmiercić mydłem arszenikowem 1000 ptaków.

Oprócz filantropów, agronomowie i hygjeniści zaniepokojeni są tem wyniszczaniem ptactwa, wzmagającem się z każdym rokiem. Dla rolnictwa i dla zdrowia publicznego wynikają stąd nieobliczalne szkody i niebezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie rozmnożenie się owadów niszczących rośliny i przenoszących zarazki chorób epidemicznych. Zaniepokoili się nawet prawodawcy, a większa część rządów europejskich zawarła w ostatnich czasach konwencję międzynarodową, celem ograniczenia tępienia ptactwa. Nie pomogą jednak prawa i układy; jak długo moda dla toalet damskich domagać się będzie ozdoby z piór, handel piórami potrafi obejść najostrzejsze paragrafy.

I dlatego to ptak może być jedynie zbawionym przez kobietę, przez jej wpływ na zwyczaje, przez rozumną propagandę, przez akcję wychowawczą w rodzinie, a przedewszystkiem przez odważne — gdyż sprzeciwiające się tyranji mody — wyrzeczenie się ozdób i strojów, które absolutnie nie są potrzebne kobiecie do podobania się.

Pozostałyby zresztą zawsze do dyspozycji kobietom pióra strusie, ze wszystkich najbardziej ornamentacyjne. Struś chowa się wszakże obecnie w całych trzodach jako ptak domowy i tak jak z owiec strzyże się wełnę, strusiom zdejmuje się pióra w chwili gdy wypadałyby im same.

Jeżeli jednak ligi przeciw piórom i propaganda na korzyść ptactwa ma odnieść skutek pożądany, muszą do niej przedewszystkiem przyłączyć się Paryżanki. Paryż tworzy i reguluje mody damskie rozsełając dekrety swe na świat cały.

Niechaj tylko z dam wielkoświatowych te, co tworzą modę, porozumiawszy się co do wspólnej akcji, zechcą uwiadomić salony mód że odtąd pierwszeństwo dawać będą tym firmom, które zaniechają ozdób z piór innych prócz strusich, a długoletnie i szkodliwe rządy piór ptasich skończą się niechybnie.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin.** Walne zgromadzenie kolei warszawsko-wiedeńskiej uchwaliło z dochodu wynoszącego 2,865.126 rubli wypłacić dywidendę w kwocie 6 rubli dla każdej akcji niewylosowanej, a 3 ruble dla akcji wylosowanej. Nadto uchwalono wypłacić dywidendę uzupełniającą w kwocie 1.40 rubla dla wszystkich akcyj.

— **Berlin** 23 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 212·10, Towarz. dyskontowe 189·—. Usposobienie silne.

— **Wiedeń** 23 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·25, Akcje węg. Zakł. kred. 718·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 410·50, Akcje Bankvereinu 485·40, Akcje Bodencredit 959·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 541·—, Akcje kolei państw. 682·50, Akcje kolei połudn. 45·25, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 441·—, Acje kolei Północnej 5530, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 389·—, Akcje Rima Muranji 484·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1662·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·—, Obligi węg. indemn. 99·30, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·70, 4 proc. listy Banku hipot. 98·45, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·25, Marki 116·92, Ruble 252·25.

— **Wiedeń** 23 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 274·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·50, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 178·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71·—, Salma 40 zł, m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 23 kwietnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·20 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 23 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·60. Staatsbahny 146·75, Disconto Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 157·60, Laura 222·25, Bochumy 186·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 186·60, Kolej morza Śródziemnego 95·25, Kolej Meridionalna 140·—, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 184·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 13·75, Kolej Henry 109·90, Niemiecki bank narodowy 120·70, Kanada Profered 130·75, Akcje żeglugi hamburskiej 107·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 23 kwietnia. Austr. banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 kwietnia. Austr. kred. 211·70, Kolej państw. —·—, Disconto 189·10, Laura —·—.

— **Paryż** 23 kwietnia. 3 prc. renta 98·35, mąka 34·30.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego